

27 wycieczka Rajdu na Raty 2016 – do Andrzejówki

W niedzielę 14 sierpnia 2016 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na wycieczkę w Góry Suche. Tym razem prowadzącym był piszący te słowa. Początkowo trasa wiodła przez łąki do miejsca, w którym pojawiły się znaki szlaku turystycznego o kolorze zielonym. Wyruszyliśmy ze stacji kolejowej Wałbrzych Główny.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zaraz na początku naszej wędrówki spotkała nas miła niespodzianka. Natknęliśmy się na drzewko oblepione śliwkami tak, że gałęzie omal się nie łamały. Nie mogąc do tego dopuścić ulżyliśmy śliwce zrywając słodkie owoce. Nieco dalej pojawiły się krzaki z czerwonymi malinami. Spowodowało to lekkie spowolnienie grupy ale uznaliśmy, że warto skosztować darów natury. I tak, jedząc smaczne owoce, dotarliśmy do Rybnicy Leśnej, w której znajduje się piękny drewniany kościółek p. w. św. Jadwigi. Historia budowy tego obiektu do końca nie jest jasna. Niemniej wszyscy przyjmują datę umieszczoną na chorągiewce (1608) jako najwłaściwszą. Chociaż na chorągiewce umocowanej na wieży dzwonnico-bramnej data jest późniejsza o dwieście lat. Dla nas najważniejsze jest wyposażenie świątyni. Warto tutaj obejrzyć przedstawienie ostatniej wieczerzy znajdujące się w ołtarzu czy ukrzyżowania Jezusa. Nie mniej interesująca jest ambona z przedstawieniem gołębic, chociaż niektórzy dopatrują się tu pelikana.

Ponieważ miała tu miejsce ceremonia ślubna na trawie pozostało mnóstwo płatków kwiatów (wykonanych z materiału) i, !, banknotów dwustuzłotowych, którymi obrzucano nowożeńców. Kilka takich banknotów wzięliśmy sobie na pamiątkę. Oczywiście były to miniaturki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zadowoleni ze „zdobycy” ruszyliśmy w stronę wielkiego kamieniołomu melafiru. Wcześniej jednak ujrzeliśmy niesamowity obrazek. W jednym z opuszczonych domów zamieszkało stado kóz. Gdy tylko nas ujrzęły zaczęły się nam przyglądać. Nie byłoby może w tym nic ciekawego gdyby nie fakt, że wychylały się one ze znajdujących się tu okien zarówno na parterze jak i ze stropu.

Pierwszym z naszych dzisiejszych celów było schronisko Andrzejówka położone na Przędzcy Trzech Dolin. Inicjatorem budowy był Andreas Bock i dlatego obiekt zbudowany przez RGV w roku 1934 został nazwany Andreasbaude. Mimo późniejszych prób zmiany tej nazwy przetrwała ona do dnia dzisiejszego. Zresztą tak samo jak oryginalny wystrój sali jadalnej.

Drugim celem był zamek Rogowiec wzniesiony na wzgórzu o tej samej nazwie. Właściwie dzisiaj trudno o nim powiedzieć zamek. Zachowały się jedynie resztki murów, zabudowań gospodarczych czy fundament cylindrycznej wieży. Nie mniej w czasach kiedy wznoszono warownię spełniała ona bardzo pożyteczną rolę. Służyła do strzeżenia porządku na szlaku handlowym zwanym Wysoka Droga. Poza tym obsadzona rycerzami skutecznie odstraszała najeźdźców. Nawet dzisiaj gołym okiem widać jak trudno jest tu wejść. Niestety po śmierci księżnej Agnieszki w roku 1392 kiedy to Śląsk został przyłączony do korony czeskiej zamek stracił swoje znaczenie strategiczne. Nie miał bowiem czego strzec. Znikła granica. Brak stałych dochodów zmusił właścicieli do szukania nowego sposobu zarabiania na życie. Zaczęli oni sami łupić przejeżdżających kupców. Oczywiście proceder taki nigdy nie trwa wiecznie i wkrótce zamek został zdobyty i zniszczony.



Foto: Krzysztof Tęcza



Foto: Krzysztof Tęcza

My, mając jeszcze w pamięci słodkiutkie maliny, którymi objadaliśmy się całą drogę z Andrzejówki do zamku, z żalem ruszyliśmy leśną ścieżką, przy której nie widać już było żadnych krzaków z owocami.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nic dziwnego, że nawet nie zauważyliśmy jak dotarliśmy do miejscowości Grzmiąca gdzie, o dziwo, okazało się, że filialny kościółek Narodzenia NMP jest otwarty. Wykorzystaliśmy to by go zwiedzić nie przeszkadzając zbytnio modlącym się tu ludziom.

I tak oto po pokonaniu 22 km dotarliśmy do Głuszycy gdzie wsiedliśmy do pociągu by powrócić do domu i rozpocząć przygotowania do kolejnej wycieczki.

Krzysztof Tęcza